№ 273. Łódź. Czwartek 27 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Wczorajsze obrady sejmowe.

(Polska przyjęła decyzję górnośląską. — Walka z komunizmem. — Przeciw nadużyciom policyjnym w Poznańskiem.

Sejm zaaprobował przyjęcie decyzji górnośląskiej przez Rząd polski.

WARSZAWA, 26 (PAT). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabrał głos prezydent ministrów Ponikowski.

Mowa premjera.

Wysoki Sejmie! Rząd Rzeczypospolitej polskiej został zawiadomiony przez prezydenta ministrów Francji o decyzji w sprawie górnośląskiej, zaproponowanej przez Radę Ligi Narodów, a przyjętej przez rządy Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Japonji. Oczekiwany od dnia 20 marca 21 roku podział G. Śląska został dokonany. Niestety, rząd polski stwierdzić musi, że dzień tego podziału nie jest dniem święta radości, jak tego miało prawo oczekiwać społeczeństwo Polski. Wiele tysięcy naszych współbraci, którzy w dniu głosowania ludowego śmiało i otwarcie wypowiedzieli swoją wolę, aby być przyłączonymi do Matki Ojczyzny, wielu innych, których agitacja, terror ze strony przeciwnika i wstrzymały od szczerego wypowiedzenia swej woli, pozostało po tamtej stronie w granicy państwowej. Wielu także dzielnych bojowników o wolność kraju nie dożyło dnia wyzwolenia, za które walczyli i za które ginęli. Witając więc dzisiaj naszych braci z Huty Królewskiej i Rybnika, Katowic, Pszczyny i Lublińca, Tarnowskich Gór i Mysłowic z żalem i serdecznym bólem myśleć musimy o tych, co pozostali w Gliwicach i Zabrzu, Bytomiu, Raciborzu i Oleśnie, Kluczborku, Opolu i Wielkich Strzelcach. Rząd polski nie omieszka uczynić tego, aby bezpieczeństwo i prawa tej siedemset tysięcznej ludności polskiej były uszanowane i aby gwarancje, zagwarantowane jej w decyzji Rady Najwyższej, były również ściśle przestrzegane, jak i gwarancje, jakie Rząd polski przyjął wobec mniejszości narodowych w Polsce. Rząd polski stwierdza raz jeszcze, że Polska stoi i stać będzie zawsze na gruncie traktatów, regulujących stosunki narodowe, a opierając się na tych traktatach, współdziałać będzie w gospodarczej odbudowie Europy. Uznając decyzję Rady Najwyższej, jako jedną z przyszłych podstaw tej pracy, Rząd polski stwierdza jednakże, że rezultaty głosowania na terenie plebiscytowym górnośląskim byłyby niewątpliwie dały olbrzymią przewagę głosom polskim, gdyby nie udzielenie prawa głosu emigrantom niemieckim, dziś zupełnie krajowi obcych. Musimy jednakże tutaj podnieść, że Wysoka Liga Narodów w pracy swojej, która doprowadziła do rozstrzygnięcia, nie odpowiadającemu wprawdzie usprawiedliwionym postulatom społeczeństwa polskiego, kierowała się jednakże na podstawie formalnego głosowania sumiennością i sprawiedliwością i dążyła do utrzymania dzieła pokoju.

Rząd polski wzywa całe społeczeństwo, aby w tym nastroju przyjęło obecną decyzję. Nieoddanie Polsce nowych terenów będzie i dla nas bodźcem i zachętą do pracy. Polska pragnie po utrwaleniu swoich granic od wschodu i zachodu wejść na drogę pracy pokojowej i ufa, że w tem dążeniu znajdzie oparcie całego świata cywilizowanego.

Rezolucja komisyjna została przyjęta.

Marszałek oznajmia, że sprawę górnośląską odesłał dla rozpatrzenia do komisji spraw zagranicznych.

P. Stanisław Grabski, referent komisji, oświadcza, że komisja jednogłośnie przyjęła następującą rezolucję:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Postanowienie mocarstw sprzymierzonych, rozstrzygające sprawę przynależności państwowej G. Śląska w części tylko zadość uczyniło słusznym i sprawiedliwym prawom narodowi polskiemu i polskiej ludności górnośląskiej.

Warunki w których odbywał się plebiscyt i wielokrotnie sprzeczna z duchem traktatu wersalskiego interpretacja jego wyników sprawiły, że znaczne części G. Śląska, posiadające niewątpliwie polską większość, zostały pozbawione naturalnego swego prawa złączenia się z resztą Ojczyzny. 700000 przeszło Polaków pozostaje na G, Śląsku poza granicami Rzeczypospolitej. Dla nich zapadła decyzja brzmi, jakoby legalizacja wiekowej niesprawiedliwości. Rząd polski nie może zapomnieć o tych braciach" górnośląskich, którzy mimo kilkusetletniego oderwania od Polski nie zatracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywy dowód najbardziej ofiarnego patrjotyzmu.

Stwierdzając powyższe, jak również zlecenie mocarstw sprzymierzonych, dotyczące stanu przejściowego, nakładające na Polskę warunki w pewnych punktach uciążliwe, Sejm mimo to, ulegając konieczności przywrócenia jaknajszybciej powszechnego w Europie pokoju, przyjmuje do wiadomości oświadczenie Rządu o przyjęciu przez Rzeczpospolitą Polską postanowienia mocarstw sprzymierzonych. Sejm wzywa Rząd, by w wynikających z powyższego postanowienia rokowaniach: 1) użył wszystkich środków dla skutecznego i trwałego zabezpieczenia praw narodowych i obywatelskich polskiej ludności gornośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej; 2) zapewnił konieczne związki prawnogospodarcze przyznanej Polsce części G. Śląska z resztą państwa.

Sejm wzywa Rzad i naród do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość G. Śląska.

Izba jednogłośnie przyjęła tekst rezolucji.

Po przyjęciu rezolucji Marszałek Trąmpczyński wyraził słowa wdzięczności i hołdu cieniom tych wiernych synów Ojczyzny, którzy polegli w trzykrotnych nierównych walkach o wolność Śląska, oraz tym bohaterom, zhołd tym, którzy z bronią w ręku przelewali krew za wolność kraju i tym tysiącom, które, aby dać świadectwo prawdzie poświęcali wszystko co mieli.

Inne sprawy.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto ustawę o opłatach stemplowych od weksli, poczem przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem ZLN.

o uznanie działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

Przemawiają za wnioskiem posł. Mieczkowski i ks. Lutosławski, który przedkłada rezolucję następującą:

„Sejm stwierdza, że działalność komunistów nosi wszelkie cechy zbrodni przeciw państwu. Sejm poleca komisji prawniczej, aby przedstawiła projekt ustawy karnej przeciw jej wykroczeniom. Sejm poleca komisji konstytucyjnej, aby w ordynacji wyborczej wśród zbrodni, wykluczających od mandatu poselskiego, zamieściła także należenie do międzynarodowej organizacji komunistycznej".

Na wniosek p. Skulskiego sprawozdanie odesłano jeszcze do komisji prawniczej i administracyjnej celem rozpatrzenia go i dania możności wypowiedzenia się ministrowi spr. wewnętrznych. Komisjom dano termin 2 tygodniowy.

Z kolei przyjęto ustawę o przepisach prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, poczem p. Poniatowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie nadużyć policyjnych w Poznańskiem podczas

tłumienia strajku rolnego.

Mówca prosił o przyjęcie nagłości wniosku, wzywającego rząd do zapobieżenia nadużyciom władz w województwie poznańskiem i wycofania wojska od czynności policyjnych, oraz wysłania nadzwyczajnej komisji dla zbadania postępowania władz administracyjnych i ukarania winnych. Izba nagłość wniosku przyjęła.

Wobec sprzeciwu prawicy meritum nie rozpatrywano na tym posiedzeniu.

Następne posiedzenie w piątek.

W Komisjach Sejmowych.

Komisje wyborcze.

WARSZAWA, 26. (PAT) — Komisja konstytucyjna odbywała w dalszym ciągu obrady nad składem komisji wyborczych. Na wniosek podkomisji postanowiono, że w państwowej komisji wyborczej ma zasiadać, oprócz generalnego komisarza wyborczego, 8 członków delegowanych przez 8 najsilniejszych klubów ustępującego Sejmu. Okręgowa komisja wyborcza ma się składać z przewodniczącego, mianowanego przez generalnego komisarza wyborczego na wniosek prezydenta Sądu apelacyjnego i z 5 członków, których 2 wybiera Rada miejska, 2 sejmik powiatowy i 1 przewodniczący komisji okręgowej na wniosek Wojewody.

Do każdej komisji wyborczej okręgowej Minister spraw wewnętrznych może mianować komisarza wyborczego, któremu muszą być komunikowane wszystkie uchwały komisji okręgowej. Komisarz wyborczy ma prawo sprzeciwu uchwałom. W tym wypadku rozstrzyga Sąd najwyższy. Na wniosek referenta d-ra Buzka komisja uchwaliła, iż obwodowa komisja wyborcza ma się składać z 5 członków. Przewodniczącego mianuje komisja wyborcza, 1 członka Starostwo, 3 członków Rada gminna. Następnie przyjęto art. 23 i 83 projektu ordynacji wyborczej w brzmieniu rządowym z mniej istotnemi zmianami.

Urząd walki z lichwą.

WARSZAWA, 26. (PAT) — Komisja prawnicza na zebraniu dzisiejszem postanowiła odbyć wspólne zebranie z komisją aprowizacyjną dla rozstrzygnięcia kwestji zniesienia Urzędu walki z lichwą i dla zbadania projektu ustawy o umowach nabycia nieruchomości w b. dzielnicy pruskiej na imię osób podstawionych.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 26. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu pod przewodnictwem pana Ministra Steslowicza, zastępującego pana Prezydenta Ministrów, uchwaliła złożony przez pana Ministra Sprawiedliwości wniosek w sprawie przekazania Min. Sprawiedliwości zarządu wymiaru sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej, złożony przez pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, projekt ustawy w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na obszarze ziem wschodnich, do czasowego użytkowania uprawianych przez nie gruntów i mających pomieszczeń oraz wniosek p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przedłużenia czasu pracy w cukrowniach podczas kampanji 1921/22 roku. Resztę posiedzenia poświęcono sprawom G. Śląska i sprawom polityki zagranicznej.

Premjer Ponikowski na kresach.

WARSZAWA, 26 (PAT) W sobotę dn. 22 b. m. o godz. 11.50 w południe prezydent ministrów Ponikowski wyjechał z Warszawy, udając się na wschodnie kresy państwa. Celem podróży prezydenta było zapoznanie się bezstronne ze stanem

rzeczy w województwie poleskim, jak również ze stosunkami, panującymi nad granicą i techniką reemigracji. W Brześciu do grona wyższych urzędników prezydjum Rady ministrów min. spraw wewnętrznych i min. oświecenia publicznego przyłączyli się: wojewoda poleski i kurator wspólokręgu poleskiego. Prezydent ministrów na wszystkich większych stacjach witany był owacyjnie przez władze wojskowe i cywilne, oraz przedstawicieli ludności. Starostowie składali raporty urzędowe.

Wczoraj premjer powrócił do Warszawy.

Po decyzji górnośląskiej.

Delegaci polski i niemiecki w Komisji Trzech.

(Mianowaniem swego delegata Niemcy aprobowali decyzję górnośląską).

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 26. — Pełnomocnikiem polskim w Komisji Trzech dla G. Śląska został mianowany przez Rząd polski pan Kazimierz Olszewski.

Niemcy zamianowali ze swej strony radcę górniczego z Królewca, Bauzela.

Nominacja ta kładzie kres wszelkim przypuszczeniom, jakoby Niemcy miały odrzucić decyzję Rady Ambasadorów.

„Oburzenie" w Berlinie.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 26. — Z Berlina donoszą, że odbyły się tam przed poselstwem polskiem wrogie manifestacje. Wezwano policję, jednakże tłum rozszedł się spokojnie. Poselstwo polskie założyło protest u rządu berlińskiego.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Bezskuteczne rokowania.

BERLIN, 26. (Pat.) Rokowania w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego, do którego weszliby także i demokraci, dotąd nie doprowadziły do konkretnego rezultatu.

Wirth tworzy gabinet.

GDAŃSK, 26. (Pat.) „Danziger Zeitung" donosi z Berlina, że kanclerz Wirth przyjął powierzoną mu przez prezydenta Rzeszy misję utworzenia nowego gabinetu.

Koniec monarchistycznej eskapady.

Koniec eskapady cesarskiej.

WIEDEŃ, 26 (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu. Andrassy, Rakowski i Gratz traktowani są jako więźniowie oskarżeni o zdradę stanu. Z oficerów Karola aresztowano tylko Ostenburga, w chwili, gdy chciał popełnić samobójstwo, w czem mu przeszkodzono. Aresztowano komisarza dla zachodnich Węgier. Ruch kolejowy pomiędzy Austrją a Węgrami został przywrócony.

Internowanie Karola.

BUDAPESZT 26. (PAT). WBK. Rezultatem wczorajszej konferencji z przedstawicielami państw sprzymierzonych było postanowienie internowania króla Karola z małżonką w klasztorze nad jeziorem Błotnem, ponieważ Karol poddał się bez zastrzeżeń 7 warunkom kapitulacji.

„Czarcia wyspa" dla Karola.

LONDYN 26. (PAT). W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że zatrzymanie Karola w Europie byłoby niepożądanem. Wobec czego wzięto pod uwagę wyspy Kanaryjskie oraz wyspę Zbawiciela. Jest również możliwem, że Karol będzie deportowany do jakiejś posiadłości angielskiej. Będą poczynione odpowiednie zarządzenia, aby przeszkodzić ewentualnej próbie ucieczki.

Senat czeski o sytuacji na Węgrzech.

PRAGA 26. (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie Senatu poświęcone wypadkom na Węgrzech. Prezydent Senatu oświadczył, że wydarzenia na Węgrzech zagrażają pokojowi Europy. Gdyby przewrót monarchistyczny na Węgrzech zwyciężył, ekspansja idei monarchistycznej przeniosłaby się na inne państwa.

Premjer Benesz zaznaczył, że rząd oczekuje spokojnie dalszego biegu wypadków. Na jutrzejszym posiedzeniu Benesz zamierza złożyć exposé o stanowisku rządu czechosłowackiego, wobec sytuacji na Węgrzech.

Niemiecki związek parlamentarny wypowiada się przeciwko jakiejkolwiek interwencji na Węgrzech i mieszaniu się do wewnętrznych spraw węgierskich. Zarządzona mobilizacja może być uważana jedynie za oznakę słabości. Senator Heller, niemiecki socjaldemokrata żąda ostatecznego unieszkodliwienia Karola, konstatując jednak, że polityka Benesza poniosła fiasko. Załatwienie kwestji Habsburgów na Węgrzech należy osiągnąć jedynie drogą pokojową. — Kwestji habsburskiej nie należy podobnie, jak w r. 1914, wyolbrzymiać sztucznie i stwarzać atmosferę wojenną.

O losy Kłajpedy.

BERLIN, 26. (Pat.) „Localanzeiger" donosi, że Rada Najwyższa bezpośrednio wydała decyzję co do przynależności Kłajpedy. Zdaniem tego dziennika, wobec tego, że Wilno ma przypaść Polsce, Litwie przypadnie Kłajpeda.

Otwarcie międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA, 26 (PAT). Havas. Otwarto tu konferencję pracy. Stany Zjednoczone są nieobecne. Niemcy są na konferencji reprezentowane. Fontaine jako prezydent konferencji przywitał delegatów i wyraził nadzieję, że konferencja spełni swoje zadanie. Prezydent związku szwajcarskiego wzywał do porozumienia i współpracy właścicieli i robotników w chwili, gdy koncesje omawiane niedawno wywołują opozycję. Zalecał robotnikom roztropność i umiarkowanie w domaganiu się swych praw.

Zaburzenia w Portugalji.

LIZBONA 26. (PAT). Hav. Miasto ma obecnie wygląd spokojny. Po ulicach krążą tylko patrole z karabinami maszynowymi, umieszczonymi na platformach. Donoszą, że wczoraj wieczorem przyszło do rozruchów, kawalerja szarżowała w tłumie, który nie usłuchał rozkazu do cofnięcia się. 16 osób rannych.

Katastrofalne położenie.

MOSKWA, 25. (PAT) „Izwiestja" donoszą, że w całej gub. Carycyńskiej szerzy się głód. Ludność zdobywa surogaty. Żołędzie doszły do ceny 70,000 za pud, korzenie kosztują 60,000 rb. pud. W miesiącu wrześniu w carycyńskim „Domu matki i dziecka" z pośród wychowywanych 56 dzieci zmarło ogółem 32. W szpitalach pożywienie chorych zmniejszono do minimum. Chorzy otrzymują bardzo nieregularnie pół funta chleba, 18 zołotników mięsa i 1 zołotnik cukru. Racja ta starczyć musi niejednokrotnie na 3 do 4 dni. Epidemje stale rozszerzają się, pomimo to z powodu braku personelu i środków lekarskich akcja ratunkowa jest silnie ograniczoną.

Wiadomości telegraficzne

(—) W Anglji rozstrzygają obecnie sprawę, czy Krasin ma prawo do honorów, przysługujących ambasadorom.

(—) Nuncjusz papieski złożył w imieniu Papieża na ręce Nansena 500,000 lirów dla głodnych w Rosji.

(—) Delegat polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy dn. 21 bm. podpisał w imieniu Rzplitej Polskiej konwencję w sprawie wysp Alandzkich.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w Rydze konferencja państw bałtyckich z udziałem Rosji. Delegacje rosyjska i litewska przybyły w poniedziałek, estońska zaś i finlandzka wczoraj rano.

(—) Jest rzeczą prawdopodobną, że waszyngtońska konferencja w sprawie rozbrojeń zostanie otwartą 12 listopada, zamiast 11. Ten ostatni dzień będzie w całości poświęcony manifestacjom patrjotycznym.

(—) Reuter dowiaduje się w związku z pomysłem umieszczenia b. króla Karola na wygnaniu we Włoszech, że rząd angielski upiera się przy stanowisku, iż należy wysłać Karola do miejsca podległego, któreby wykluczyło możliwość ucieczki.

(—) Król włoski z okazji 25 letniej rocznicy zaślubin ofiarował 500000 lirów na rzecz sucholników-ofiar wojny.

(—) Agencja Havasa dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że między Włochami a Węgrami nie została zawarta żadna umowa w sprawie powrotu Karola na tron węgierski. Również kłamliwe są pogłoski o zawarciu między temi państwami umowy obronnej, skierowanej przeciwko Jugosławji.

(—) Z Madrytu donoszą, że przewrót państwowy w Portugalji zaczyna coraz bardziej przybierać charakter przewrotu bolszewickiego.

Kronika polityczna.

Umowa polityczna czesko-polska?

„Lidowe Nowiny" komunikują, że umowa polityczna między Polską a Czechami zawierać będzie 6 artykułów:

1) Umawiające się strony obowiązują się działać w tym kierunku, aby traktaty pokojowe: wersalski i st.-germaiński były przestrzegane. W razie potrzeby porozumieją się co do kroków, które mają uczynić. 2) Ogłoszenie neutralności w razie napadu ze strony 3-go państwa. 3) Polska oświadcza swoje desinteressement co do granic Czechosłowacji, Czechosłowacja wzajemnie — co do granic Polski. 4) Polska gwarantuje Czechosłowacji tranzyt do Rosji, Czechosłowacja — Polsce tranzyt do Austji i Węgier. 5) W razie zatargu między zawierającemi umowę państwami, obie strony obowiązują się poddać zatarg obowiązującemu sądowi rozjemczemu. 6) Umawiające się strony obowiązują się nie zawierać żadnej umowy, sprzecznej z duchem i literą powyższego układu.

Państwa bałkańskie przeciw Rosji.

W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego biura prasowego „Pressunion" premjer bułgarski pan Stambolijski oświadczył, że według posiadanych na Bałkanach informacji, Moskwa szykuje rewolucję w państwach bałkańskich, na pierwszem miejscu w tych planach stoi Jugosławja, dalej idzie Rumunja, a na końcu Bułgarja. Powinniśmy—mówił pan Stambolijski—przedsięwziąć środki przeciw temu niebezpieczeństwu. Obecnie już toczą się rokowania w sprawie konferencji państw bałkańskich dla utworzenia jednolitego frontu bałkańskiego przeciwko Rosji Sowieckiej.

Senat amerykański a Niemcy.

„Frankfurter Zeitung" dowiaduje się z Nowego Jorku, że przed ratyfikowaniem traktatu pokojowego senat amerykański odrzucił 66-u głosami przeciw 12 tu rezolucję, przypisującą Niemcom winę wojny wszechświatowej.

Rosja Sowiecka i Rumunja.

Cziczerin i Rakowskij wystosowali do rządu rumuńskiego nową notę, w której twierdzą, że na terytorjum Rumunji, Bessarabji i Bukowiny formują się nowo organizacje powstańcze dla Ukrainy.

Na dowód słuszności swych twierdzeń nota powołuje się na zeznania oficerów i żołnierzy wojska Petlury, wziętych do niewoli przez bolszewików.

Poselstwo w Charkowie.

Z Charkowa nadchodzą wiadomości, że stosunek organów sowieckich do poselstwa polskiego, a zwłaszcza posła Pułaskiego, urąga wszelkim prawom dyplomatycznym. Liczne szykany i system szpiegowski sprowadzają rolę polskiego posła do roli więźnia.

Bolszewicy mają pieniądze.

Z wiarogodnego źródła donoszą, że w tych dniach rząd sowiecki podpisał z pewną angielską firmą handlową umowę na dostawę 450,000 karabinów i kilka miljonów nabojów. Wedle umowy, rząd sowiecki płaci za każdy karabin 60 dolarów. Oto na co wydaje rząd sowiecki miljardy w chwili, gdy ludność rosyjska umiera z głodu.

W sprawie ochrony granic.

Sprawa ochrony granic nie schodzi już od dawno z porządku dziennego obrad rządu, a ostatnio zajmuje się nią Sejm, któremu przedłożono jeszcze jeden niefortunny projekt, utworzenie ochotniczego korpusu ochrony i kontroli granicznej.

W obecnej chwili granice nasze strzeżone są przez bataljony celne, policję państwową i organa kontrolne ministerstwa skarbu. Ministerstwo skarbu od 2 lat już projektuje utworzenie własnego korpusu straży granicznej i jakoś nie może wyjść poza sferę projektów. To też gdy po skończonej wojnie trzeba było obsadzić granice, ministerstwo skarbu wypożyczyło sobie poprostu od wojskowości kilkanaście bataljonów wartowniczych i, nazwawszy je celnemi, obsadziło niemi granice państwa.

W dawnych baonach wartowniczych służyli ludzie do służby frontowej niezdolni, a więc naogół materjał pod każdym względem drugorzędny—a dziś, gdy wskutek demobilizacji odszedł z nich materjał starszy, więcej zrównoważony, pozostali jedynie będący w wieku poborowym. Jak wygląda granica strzeżona przez tego rodzaju stróżów, do których łatwo trafić już nawet nie datkiem, ale każdą pokusą,—widzimy po skutkach.

Przerzedzone liczebnie przez demobilizację szeregi baonów celnych uzupełnia się w drodze przyjmowania ochotników. Łatwo zrozumieć, że do tego rodzaju służby nie garnie się materjał ideowy, zato zbyt licznie zgłaszają się jednostki moralnie bezwartościowe, a—wskutek zaniechania wszelkich badań podawanych przez kandydatów szczegółów osobistych—bywają zazwyczaj przyjmowane.

Korpus oficerski tych baonów również nie stoi na wysokości zadania,—jest on często schroniskiem dla tych wszystkich oficerów, którzy z szeregów armji zostali usunięci, a nie mogą gdzieindziej znaleźć zajęcia.

Eksperyment z baonami celnemi zawiódł w zupełności i dowiódł, że dopóki na granicy nie będziemy mieli ludzi, dla których służba ta będzie życiowym zawodem, dopóty nie ustaną dzisiejsze niedomagania, przynoszące szkodę i niebezpieczeństwo dla skarbu i Państwa.

Wprowadzanie na granice jeszcze jednej organizacji, na dobitek ochotniczej, a więc o zgóry niepewnym materjale ludzkim, powiększy i tak już panujący tam zamęt i spory o kompetencję, do tego stopnia zabagniając sprawę, że wszelkie późniejsze wysiłki, celem ostatecznej regulacji tej kwestji połączone będą z olbrzymiemi trudnościami.

Ochrona granicy należy do Ministerstwa Skarbu: ono powinno wykonywać ją za pomocą jednolitego własnego organu. Z tworzeniem tego organu nie wolno zwlekać, gdyż, jak widzimy, wszelkie próby zastąpienia go choćby nawet wojskiem nie dają pozytywnych rezultatów.

Ministerstwo Skarbu ma zupełną możność stworzenia korpusu straży granicznej. Mamy w łonie armji instytucję najzupełniej zbędną, a posiadającą pierwszorzędny materjał ludzki w zawodowo służących podoficerach i oficerach. Instytucją tą jest żandarmerja.

Żadna armja nie przewiduje w pokojowym stanie oddziałów żandarmerji wojskowej. Materjału w ludziach dla żandarmerji polowej na wypadek wojny dostarcza organizacja ogólnopaństwowej służby bezpieczeństwa. U nas jest inaczej.

By w czasie wojny mieć gotowy materjał dla koniecznej w obszarach przyfrontowych wojskowej władzy bezpieczeństwa, utrzymuje się w czasie pokoju całą armję żandarmerji wojskowej, która pochłania rocznie około trzech miljardów marek. Dzisiejsza żandarmerja wojskowa przedstawia się pod względem doboru ludzi rzeczywiście dobrze, gdyż uzupełniono ją w drodze skrupulatnej selekcji z materjału, jaki był do dyspozycji po zlikwidowaniu żandarmerji polowej i wybrano najlepszy. Ludzie ci jednak, nie robiąc nic, biorą pobory przeciętnie urzędników XI rangi i deputaty oficerskie, co już zakrawa na marnowanie grosza publicznego.

Należałoby przeto niezwłocznie kres temu położyć, żandarmerję wojskową jako taką znieść i oddać ją w całości do dyspozycji Ministerstwa Skarbu, jako kadrę dla korpusu straży granicznej.

W ten sposób w niedługim czasie Ministerstwo Skarbu byłoby w stanie rozpocząć obsadzać stopniowo odcinki pasa granicznego przez swój własny organ wykonawczy, co jest jedynym sposobem skutecznej sanacji fatalnych stosunków granicznych.

Sprawa ochrony granic stała się jedną z jątrzących się ran naszego ustroju państwowego. Nie uzdrowią jej żadne próby o charakterze tymczasowości, jedyny lek skuteczny to natychmiastowe powołanie do życia instytucji straży granicznej, która byłaby jedyną, trwałą i ostateczną.

P. Z.

Program P. Zw. Zaw.

Polskie Związki Zawodowe z b. Kongresówki i Małopolski na Sejmiku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu dn. 30—31 października i 1-go listopada r. b. przedstawia następujące zasady programu Z. Z. P.

Zjednoczenie Z. P. za naczelny swój cel wysuwa całkowite wyzwolenie społeczne i gospodarcze klasy pracującej t. z. tej, której członkowie żyją z pracy fizycznej, lub umysłowej, a nie z dochodu od kapitału. Z. Z. P. uważa, iż cel ten można osiągnąć jedynie przez nieustanną pracę i walkę, która już dzisiaj, podnosząc dobrobyt naturalny i poziom kulturalny klasy pracującej, równocześnie przyspieszać będzie przekształcenie ustroju kapitalistycznego na ustrój lepszy i sprawiedliwszy, ustrój wyzwolonej z pod panowania kapitału—Pracy.

W ustroju bowiem kapitalistycznym, życie gospodarcze, pozostawione ślepej grze dążeń jednostkowych i pogoni za zyskiem—prowadzi z konieczności do chaosu, przesileń ekonomicznych, nędzy mas i walk klasowych. Nawet chwilowa poprawa bytu, osiągnięta w ramach powyższego ustroju nie będzie trwałą i pewną, dopóki jego kruche i wadliwe podwaliny nie zostaną zastąpione nowemi podstawami, opartemi na zasadach planowości gospodarczej, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Stwierdzając, że w społeczeństwie istnieją różne klasy społeczne o sprzecznych interesach ekonomicznych w pewnym zakresie spraw, Z. Z. P. uznaje więc walkę między temi klasami. Uznając walkę klas, jako czynnik rozwoju społecznego i fakt niewątpliwy, Z. Z. P. prowadzi tę walkę w granicach interesów ogólno-państwowych, nie podnosi jej jednak do zasady bezwzględnej. Walka klas jest jednym z objawów życia społecznego, ale ani go nie wyczerpuje, ani też nie jest jedynym środkiem zaradczym na wszystkie niedomagania społeczne.

Wychodząc z powyższych założeń, Z. Z. P. uważa, że społeczeństwo musi zapanować nad życiem gospodarczym nadając mu pewien plan, celem sharmonizowania interesów produkcji i pracy, oraz przystosowania wytwórczości do potrzeb ogółu. Opierając się na istotnych zjawiskach i tendencjach współczesnego życia Z. Z. P. stwierdza, iż jedynym realnym terenem przeobrażenia ustroju społeczno-gospodarczego może być własne, suwerenne i niepodległe państwo polskie z ustrojem republikańsko-demokratycznym.

Przekształcenie to da się osiągnąć przez stopniowe uspołecznienie środków produkcji na rzecz państwa, gmin samorządnych i zrzeszeń społeczno gospodarczych (kooperatyw i związków zawodowych).

Z. Z. P., zdając sobie sprawę z tego, że ta wielka przemiana będzie wynikiem prac i wysiłków całego szeregu organizacji i instytucji robotniczych, powołanych do poszczególnych zadań — tem samem stwierdza, iż związki zawodowe stanowią jeden z najważniejszych organów walki społecznej, który musi równolegle i w porozumieniu z innemi instytucjami rozwijać swą działalność ekonomiczną i socjalną.

Rola związków zawodowych w chwili obecnej polega na regulowaniu stosunków między pracą a kapitałem w duchu jaknajkorzystniejszym dla pracowników, na przestrzeganiu ustawodawstwa ochronnego pracy (czas pracy, zarobki), oraz w walce o nowe i udoskonalsze ustawodawstwo socjalne.

Codzienna działalność związków musi zmierzać do stwarzania nowych wartości, zdolnych zastąpić stare.

W chwili obecnej przejawem potęgi robotniczej—jest zawieranie umów zbiorowych. Umowy zbiorowe posiadają wartość przeobrazicielską, ponieważ ograniczają władzę pracodawców, pobudzają do dalszych wysiłków w kierunku stopniowo wprowadzanego samorządu pracy i konstytucjonalizmu fabrycznego, polegającego na kontroli robotniczej i udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Całkowite przejęcie fabryk i warsztatów pracy w ręce związków zawodowych jest zależne od ogólnego rozwoju technicznego oraz gospodarczego, a zarazem musi iść w parze z postępami uspołecznienia innych dziedzin, oraz roli w nim państwa, gmin i samorządów.

Podstawowym warunkiem przekształcenia ustroju jest z jednej strony wysoki poziom umysłowy i moralny robotników i ich zdolność i dojrzałość społeczna,—z drugiej zaś wysoki stan produkcji, stopień wydajności pracy oraz pomyślne konjunktury gospodarcze międzynarodowe.

Najbliższą a zarazem najściślej związaną z ruchem zawodowym formą organizacji gospodarczej proletarjatu, jest ruch współdzielczy, zwłaszcza spożywców. Usuwając wyzysk spożywców przez kapitał handlowy, czyniąc zbędną całą falangę pośredników, uspołeczniając podział dóbr i wymianę—kooperacja bardzo wydatnie współdziała z ruchem zawodowym stając się jego pomocnikiem.

Z. Z. P. uznając i stwierdzając tę niezwykle ważną dla klasy robotniczej rolę kooperatyw popiera wybitnie ich rozwój, okazując im swą pomoc organizacyjną i siłę moralną.

Uznając za potrzebne dla ruchu zawodowego robotniczego w Polsce zapoznanie się ze stanem takiegoż ruchu w innych państwach, Zjednoczenie Zawodowe Polskie popiera porozumiewanie się w celach informacyjnych i międzynarodowej ochrony pracy Zw. Zawodowych Robotników Polskich, ze związkami zawodowemi robotników innych narodów.

Porozumiewanie się i współdziałanie to nie może i nie powinno rozszerzać się na sprawy polityczne, ani też prowadzić do podporządkowania polskiego ruchu robotniczego—międzynarodowemu.

Doświadczenie międzynarodowych organizacji robotniczych wykazało, że dziedzina porozumienia ograniczyć się musi do pewnych spraw, że uchwały międzynarodowe mają raczej charakter doradczy niż bezwzględnie obowiązujący, nakoniec, że z natury rzeczy wskazywać one mogą tylko na ogólny kierunek działalności organizacji robotniczych, w różnych państwach a nie na szczegóły.

Do środków walki, którymi Z. Z. P. posługiwać się będzie w razie uzasadnionej potrzeby, należą: strajk, bojkot, opór bierny, manifestacja i t. p. O ile zajdzie potrzeba obrony zasadniczych praw klasy robotniczej lub osiągnięcia nowych zdobyczy—Z. Z. P. nie cofnie się przed ogłoszeniem strajku powszechnego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, opierając na powyższych zasadach swój program i działalność stwierdza i podkreśla, iż jego pełne urzeczywistnienie i zwycięstwo zależne jest od świadomego, pełnego poświęceń, trudu i walki współdziałania jaknajszerszych mas pracujących polski, którym przypadła w udziale szczytna i historyczna rola stworzenia nowego życia i ustroju pracy, w którym zapanuje dobrobyt materjalny, kultura duchowa, wysza moralność i, wolność i sprawiedliwość.

Wytknięcie granicy na G. Śląsku.

Gen. Dupont, któremu powierzono funkcje przewodniczącego komisji delimitacyjnej, powołanej do wytknięcia linji granicznej na Górnym Śląsku, jest już wezwany na miejsce, tak, że przypuszczać należy, iż komisja ta albo już rozpoczęła prace, albo podejmie ją w najbliższych dniach. Przedstawicielem Polski w komisji granicznej jest hr. Szembek z Poznania, który wraz z gen. Dupontem zasiadł w północnej komisji granicznej. Zadania komisji granicznej na Górnym Śląsku będą stokroć trudniejsze od zadań, jakie nastręczało wytknięcie granicy z Prusami.

Podczas kiedy na północy komisja działała w wolnej przestrzeni, to na Śląsku niemal każdy metr kwadratowy posiada pewne znaczenie dla urządzeń przemysłowych. Dość wspomnieć, że wymienioną słownie granica odcina pewne fabryki od ich składów i części integralnych, a koło Bytomia granica w trzech miejscach przecina linję kolejową, a nawet samą stację od Bytomia. Komisja graniczna wyposażona będzie w daleko idącą egzykutywę i ma środki zmuszenia strony opornej. W myśl wyroku Rady Ligi Narodów, po ukończeniu prac komisji granicznej, obie strony mają objąć w posiadanie przyznane im terytorja. W razie oporu jednej ze stron może być druga strona wezwana do objęcia przyznanego jej terytorjum. W sferach politycznych przypuszczają, że prace komisji granicznej trwać będą około 4 tygodni.

Niezaradność czy niedbalstwo.

(Z doli nauczycielstwa powiatu łódzkiego).

Z początkiem miesiąca sierpnia r. 1920 Inspektor szkolny na pow. łódzki ściągnął przy wypłacie pensji każdemu z nauczycieli i każdej z nauczycielek, po 100 mk., w czasie gdy pobory nauczyciela szkoły powsz. wynosiły około 1 i pół tysiąca mk., gdy zatem suma 100 mk. posiadała pewną siłę kupna i w czasie, gdy nauczycielstwo masowo wstępowało w szeregi armji ochotniczej, a przeto pieniędzy potrzebowało jak najwięcej, dla siebie i dla swych rodzin. Suma, jaką z tego okaleczenia poborów zgromadził p. Inspektor, miała być użyta na udzielanie wsparcia osobom dotkniętym inwazją bolszewicką. Czyn powyższy p. inspektora szkolnego posiada znamiona arbitralności z czasów światłego absolutyzmu, gdyż do tego rodzaju potrącenia winien był postarać się o upoważnienie całego nauczycielstwa. Do nakładania wszelkich danin publicznych jest uprawniony tylko i wyłącznie Sejm Ustawodawczy, a nie szef, wypłacający pobory swoim podwładnym. Nauczycielstwo przyjęło fakt ten z wielkiem oburzeniem i szemraniem. Nikt jednak nie miał odwagi zapytać p. inspektora, quo titulo et quo jure pieniądze powyższe pobrał. Wszyscy oczekiwali na ogłoszenie w pismach publicznych, podające do ogólnej wiadomości ofiarność nauczycielstwa szkół powsz. powiatu łódzkiego. Niestety z końcem

miesiąca sierpnia nie doczekali się tej pigułki, którąby mogła osłodzić im uszczerbek jakiego doznali z początkiem miesiąca. Wskutek tego spodziewano się powszechnie, że p. inspektor szkolny, złoży im rachunki z pobranej kwoty zgodnie z jej pierwotnem przeznaczeniem. Tak miała się sprawa aż do początku bieżącego miesiąca; oto nagle dowiedzieli się wszyscy ze zdziwieniem, że p. inspektor pieniędzy na cele humanitarne nie zużył, lecz ma zamiar je zwrócić. Niektórzy z nauczycieli podpisali już nawet odpowiednie kwity, przesłane im przez inspektora.

W miesiącu maju b. r. pobrał p. Inspektor szkolny od wielu nauczycieli po 600 marek na zakupno spirytusu. Dotychczas nie otrzymali oni ani spirytusu, ani też wpłaconych kwot. I znowu ta sama historja. Zapewne, że p. Inspektor pieniądze to zwróci, ale dlaczego nie uczynił tego dotychczas? Dlaczego naraża się znowu na insynuacje, dlaczego niema między nim a nauczycielstwem tej tak koniecznej w pożyciu społecznem szczerości i otwartości?

W miesiącu wrześniu b. r. podwyższyła Rada Ministrów mnożnik urzędniczy w Łodzi do 900, w Zgierzu do 800, odpowiednio i w innych kategorjach miejscowości. Wszystkie dykasterje urzędnicze otrzymały wyrównanie mnożnika za miesiąc wrzesień b. r. w okresie między 5 ym a 15 ym dniem tegoż miesiąca. Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu łódzkiego nie otrzymało go do dziś dnia.

Weźmy, że podwyżka mnożnika dla każdego nauczyciela wynosi przeciętnie 4,000 mk., to wypadnie nam kwota łączna 1,200,000.— mk., jako zalegająca od z górą pięciu tygodni.

W tym samym terminie między 5 a 15 września pobrali wszyscy urzędnicy zapomogę w kwotach od 8-iu do 12-tu tysięcy.

Liczymy, że przeciętnie każdy nauczyciel był uprawniony do pobrania zapomogi w kwocie tylko 8,000.— mk. to przez 3 tygodnie z górą zalegała kwota łączna 2,400,000.— mk.; zapomogę tą bowiem otrzymało nauczycielstwo w dniu 5 października, t. j. w tym dniu, kiedy nauczyciele szkoł średnich w Zgierzu i inni urzędnicy już pobrali zapomogę za miesiąc październik.

Można to stałe opóźnianie dokonywania wypłat tłumaczyć brakiem czasu. Wiadomo wszystkim, że p. Inspektor szkolny nie ma osobnego urzędnika skarbowego, któryby zajmował się sprawami finansowemi szkolnictwa powiatu łódzkiego, niemniej jednakże mniemamy, że od początku września do dnia dzisiejszego był już czas wyliczenia należności, wynikających z podniesienia mnożnika, i wypłacenia ich uprawnionym nędzarzom. Panu Inspektorowi wiadomo zapewne o tem, że w pierwszej połowie września np. korzec kartofli kosztował 1,200.— mk, w drugiej połowie września 3,000.— mk., a obecnie 4,500.— mk., funt mąki kosztował w pierwszej połowie wrześnie 50.— mk., w drugiej 75 — mk. a obecnie 18 .— mk. Stąd łatwo obliczyć, jak dotkliwie nauczycielstwo pokrzywdzone zostało. Każdy bowiem z nauczycieli musi się wyrzec przyjemności skonsumowania w czasie zimy przynajmniej stu funtów mąki i 4 i pół korca kartofli.

Brakiem czasu może p. Inspektor wytłumaczyć kilkodniowe opóźnienie wypłat, chociaż przy dobrej woli, przy należytem zrozumieniu rozpaczliwego stanu materjalnego nauczycielstwa mógłby p. Inspektor wybrać z pośród 800 nauczycieli dwóch lub trzech, którzyby obliczeń, wywołanych każdorazowem podwyższeniem mnożnika, dokonali w czasie wolnym od zajęć szkolnych.

Stwierdzamy jednak, że nie możemy zalegającej wypłaty mnożnika za miesiąc wrzesień wytłumaczyć sobie nawałem pracy p. Inspektora szkolnego na powiat łódzki. Tłumaczymy sobie to tylko brakiem troski o swych podwładnych.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich, na skutek zażaleń miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych, zwrócił się do właściwych władz z żądaniem dokładnego zbadania sprawy i zabezpieczenia na przyszłość nauczycielstwa przed dotkliwymi stratami, powodowanemi arbitralnością p. Inspektora szkolnego na powiat łódzki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Inspektor kazał znowu — w dniu 21 b. m. — pokwitować odbiór wyrównania mnożnika za miesiące wrzesień i październik, zapowiadając, że rzeczywistej wypłaty dokona dopiero w dniu 4 listopada. Wiadomo nam, że p. Inspektor pobrał był z Kasy Skarbowej w Łodzi następujące większe sumy (mniejszych pozycyj nie wyliczamy): dnia 8. 9. — 1,848,935 mk. i 1,828,894 mk.; w dniu 22. 9. — 3,900,000 mk.; w dniu 21. 9 — 206,038 mk. i 48,300 mk.; w dniu 1. 10. — 1,659,300 mk., 1,974,862 mk. i 71,058 mk. Z powyższych sum wynika, według naszych obliczeń, że p. Inspektor otrzymał już z Kasy Skarbowej pieniądze na wypłacenie wyrównania mnożnika za miesiące wrzesień i październik. Żywimy niezłomną nadzieję, że kompetentne władze zbadają dokładnie przyczyny wszelkich opóźnień wypłat w ogólności, a w szczególności polecą p. Inspektorowi, aby bezwłocznie wypłacił nauczycielstwu wyrównanie mnożnika za miesiące wrzesień i październik, oraz drugą zapomogę październikową, którą nauczyciele szkół średnich i inni urzędnicy pobrali już w dniu 19 b. m. Dosyć już zwłoki.

Kolega p. Nikonoroffa.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy interesujące informacje, dotyczące osoby niejakiego p. Ernesta Krause, obecnie szczęśliwego posiadacza składu aptecznego przy ul. Głównej.

Pan Krause — duch niewątpliwie pokrewny p. Nikonoroffowi, o którym obszernie pisaliśmy wczoraj, — w smutnych czasach okupacji pruskiej okazywał wielkie a — jak to zobaczymy — wcale nie bezinteresowne usługi okupantom, konfiskując biednej ludności mąkę, słoninę i wogóle to wszystko, co było przedmiotem pożądliwości niemieckich rabusiów.

Krause znany był ze swego haniebnego procederu i czułej przyjaźni dla rodaków z Vaterlandu nietylko w Łodzi, lecz i w Pabjanicach. Że usługi, świadczone podkomendnym von Oppena przez p. Krause, opłacały się temu ostatniemu sowicie, tego dowodem uciułany miljonik, wydany następnie na kupno składu aptecznego.

Całkiem słusznie podnosi nasz informator, że ludność robotnicza, stanowiąca większość klijenteli dzisiejszego prowizora, a byłego służki pałkarzy, powinna zbojkotować skład apteczny Krausego i przestać tem samem napychać pieniądze do kieszeni zbogaconego na krzywdzie ludzkiej hakatysty.

Ale i rzeczą władz, a przedewszystkiem tych, do których należy wydawanie koncesyj na składy apteczne i nadzór nad niemi, — byłoby zająć się bliżej osobą p. Ernesta Krausego z ul. Głównej i ułatwić mu w jak najkrótszym czasie wyjazd do Berlina, gdzie p. Krause poczuje się z pewnością w swoim żywiole.

Sprawy robotnicze

Zebranie delegatów i poborców „Pracy".

W piątek dn. 28 października r. b. o godz. 6 i pół wiecz. w sali Polsk. Zw. Rob. Przem. Włókn. „Praca" odbędzie się zebranie delegatów i poborców. Sprawy ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

W sprawie zatargów rolnych.

Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie niestosowania się pracodawców rolnych do artykułów ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi. Jak wiadomo, wskutek ustawicznego uchylania się członków wybranych przez związki od udziału w Komisjach rozjemczych, co zdarzało się w okresie od sierpnia r. ub. do marca r. b., karę podwyższono do 100.000 mk. Rezultat podwyższenia kar był pożądany i Komisje rozjemcze w kwietniu r. b. były uruchomione. Jednak i obecnie są wypadki przekroczenia wyżej wspomnianych przepisów. Ponieważ nieraz Komisje rozjemcze nie dochodzą do skutku i w drugim terminie, narażając członków na zawód i wywołując zamęt i niezadowolenie mas robotniczych, Minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom dopilnować, ażeby wnioski inspektorów pracy w przedmiocie nakładania kar rozpatrywane były niezwłocznie, a kary pieniężne ściągane z należytym pośpiechem.

MAURYCY LE BLANC. 1)

Odłamek pocisku.

I.

Popełniono zbrodnię.

— A gdybym ci powiedział, że niegdyś znalazłem się już w obliczu tego człowieka, na tem samem terytorjum Francji!

Elżbieta spojrzała na Pawła Delroze z wyrazem tkliwej czułości młodej żony, dla której najmniejsze słowo tego, kogo kocha, jest już powodem do zachwytu i oczarowania.

— Widziałeś Wilhelma II we Francji? — spytała.

— Własnemi memi oczami — i nie mogę do dnia dzisiejszego zapomnieć tych wszystkich okoliczności, które towarzyszyły owemu spotkaniu. A jednak, to tak już dawno...

Mówił z jakąś nieoczekiwaną powagą, jak gdyby wywołanie tego wspomnienia obudziło w nim nagle najprzykrzejsze myśli.

Elżbieta rzekła do męża:

— Opowiedz mi to, Pawle, dobrze?

— Owszem, opowiem ci — odparł. — Zresztą, mimo, że byłem dzieckiem jeszcze w owej epoce, zdarzenie to wplecione jest w sposób tak tragiczny w moje życie, że nie mógłbym nie powierzyć ci go ze wszystkiemi szczegółami.

Wysiedli z pociągu na dworcu w Corvigny, końcowej stacji linji lokalnej; wybiega ona ze stołecznego miasta, dosięga doliny Liseron i kończy się sześć mil przed granicą, u stóp małego miasteczka lotaryńskiego, które Vauban ustroił, — jak mówi w swych Pamiętnikach, — w „najdoskonalsze półksiężyce, jakie można sobie wyobrazić".

Na dworcu panowało niezwykłe ożywienie. Roiło się od żołnierzy i znacznej liczby oficerów. Mnóstwo podróżnych, rodziny mieszczańskie, wieśniacy, rzemieślnicy, służba kąpielowa z pobliskich letnisk, wszyscy czekali wpośród stosu pakunków i kufrów na najbliższy pociąg, zdążający w stronę stolicy.

Działo się to w ostatni czwartek miesiąca lipca, w czwartek, poprzedzający mobilizację.

Elżbieta przytuliła się trwożnie do męża.

— Och! Pawle, — rzekła drząca — żeby choć nie przyszło do wojny!...

— Wojna! Cóż za szalony pomysł!

— A jednak, wszyscy ci ludzie, którzy odjeżdżają, wszystkie te rodziny, oddalające się od granicy...

— To niczego nie dowodzi...

— No nie, ale przecież czytałeś przed chwilą w gazecie. Nowiny są bardzo niepomyślne. Niemcy przygotowują się. Wszystko już obmyślili... Ach! Pawle, gdyby nas tak rozdzielono!... i gdybym tak nie miała o tobie żadnych wiadomości... i gdybyś ty został raniony... i gdyby...

Mocno przycisnął jej rękę.

— Nie bój się, Elżbieto. Nic z tego wszystkiego się nie stanie. Ażeby wybuchła wojna, trzeba, by ją ktoś wypowiedział. A gdzież jest ten szaleniec, ten ohydny zbrodniarz, który ośmieliłby się powziąć tak wstrętną decyzję?

— Nie boję się — odparła — i jestem nawet pewna, że gdybyś musiał pójść, nie zabrakłoby mi odwagi. Tylko... tylko, to byłoby dla nas stokroć straszniejsze, niż dla wielu innych ludzi. Przecież, pomyśl, kochanie, pobraliśmy się zaledwie dziś rano!

Na wspomnienie tej chwili, która kryła w sobie tyle zapowiedzi głębokiego i trwałego szczęścia, jej ładna, jasna twarz, oceniona aureolą złotych włosów, uśmiechała się już najufniejszym uśmiechem; szepnęła:

— Dziś zaledwie, Pawle... Zatem, pojmujesz chyba, że zapas mego szczęścia nie jest zbyt ciężki.

Tłum się poruszył. Wszyscy skupiali się przy wyjściu. Generał jakiś, w towarzystwie dwu wyższych oficerów, spieszył w stronę podwórza, gdzie oczekiwało nań auto. Rozległy się dźwięki wojskowej muzyki: przez ulicę kolejową przeciągał zastęp strzelców pieszych. Za nim, prowadzony przez artylerzystów, zaprzęg szesnastokonny ciągnął olbrzymie działo oblężnicze, którego sylweta, mimo ociężałości lawety, zdawała się lekką, dzięki niezwykłej długości armaty. Szło z kolei stado wołów.

Paweł, trzymając w rękach dwie torby podróżne, stał przy gościńcu, kiedy zbliżył się doń mężczyzna odziany w kurtkę myśliwską z rogowymi guzikami, w aksamitne krótkie spodnie, zielonego koloru i skórzane kamasze i zdejmując czapkę, zapytał:

— Pan Paweł Delroze, nieprawdaż? Jestem strażnikiem zamku.

Miał twarz energiczną i szczerą, skórę stwardniałą na słońcu i na mrozie, włosy już siwe i ową minę nieco surową, właściwą czasami starym sługom, którym stanowisko ich pozostawia zupełną niezależność. Od lat siedemnastu zamieszkiwał obszerną posiadłość Ornequin, powyżej Corvigny i zarządzał nią w zastępstwie hrabiego d'Audeville, ojca Elżbiety.

— Ach! to wy Hieronimie—zawołał Paweł. — Doskonale! Widzę, że otrzymaliście list od hrabiego d'Audeville. Czy służba nasza przyjechała?

— Wszystko troje, dziś rano, panie i pomogli żonie mojej i mnie zrobić trochę porządku w pałacu, na przyjęcie pana i pani.

Pokłonił się Elżbiecie, która zwróciła się doń ze słowami:

— A więc poznajecie mnie, Hieronimie? Nie byłam tu od tak dawna!

— Panienka miała wtedy cztery lata. To była prawdziwa żałoba dla mojej żony i dla mnie, kiedy dowiedzieliśmy się, że panienka nie wróci już do zamku... ani pan hrabia, z powodu śmierci biednej swej pani. A czy też pan hrabia nie odwiedzi nas i w tym roku?

— Nie, Hieronimie, sądzę, że nie. Mimo tylu lat minionych, ojciec mój zawsze bardzo jest zgnębiony.

Hieronim wziął walizki i złożył je w powozie, zamówionym w Corvigny, wielkie zaś kufry miał zabrać sam wózkiem folwarcznym.

Paweł i Elżbieta usiedli w powozie; czas był piękny, spuszczono budę.

Droga nie jest zbyt długa — rzekł stary stróż pałacowy... — cztery mile... Ale pod górę.

— Czy zamek jest jako tako urządzony? — spytał Paweł.

— A no, nie jest to to samo, co dom zamieszkany, ale przecież jakoś wygląda, sam pan zresztą się przekona. Zrobiło się co możliwe. Żona moja taka już rada, że państwo przyjeżdżają... Czekać będzie przed gankiem. Uprzedziłem ją, że państwo przybędą między pół do siódmej a siódmą...

— Zacny człowiek — rzekł Paweł do swej żony, kiedy ruszyli w drogę — lecz widocznie rzadko kiedy miewa sposobność mówienia... Zacina się...

Droga wznosiła się stromo po wzgórzach Corvigny, tworząc w środku miasta, pomiędzy dwoma rzędami sklepów, gmachów publicznych i hoteli, główną ulicę, przepełnioną dnia tego niezwykle tłumnie. Spadała następnie, okalając stare bastjony Vauban. Mknęła dalej falistą linją poprzez dolinę, nad którą górowały na prawo i lewo dwa forty Małego i Wielkiego Jonas.

Jadąc tą krętą drogą, wijącą się pomiędzy kawałkami pól zboża i siana, pod cienistym baldachimem, utworzonym z wierzchołków drzew topolowych, Paweł Delroze powrócił do owego zdarzenia ze swego dzieciństwa, o którem przyrzekł opowiedzieć żonie.

d. c. n.

W dniu 26 b. m., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w wieku lat 40

ś. p.

JÓZEF WOJTCZAK.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Radogoszczu na cmentarz na Dołach, odbędzie się 28 b. m., w piątek, o godz. 10 rano. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskani

Brat i Siostra.

Kwiaty i chwasty.

Samowola pana podporucznika.

We wsi Srebrnej pod Łodzią zakwaterowana została jedna z bateryj 10 pap. pod dowództwem ppor. Z. Kwaterunek wypadł o tyle niefortunnie, że na dziedzińcu miejscowej szkoły powszechnej — ustawiono armaty, zaś obok izby szkolnej urządzono — areszt wojskowy.

Ponieważ umieszczenie dział na podwórzu szkolnem pozbawiło dzieci możności korzystania z dziedzińca, jako miejsca gior i zabaw, zaś sąsiedztwo aresztu wojskowego, z jego hałasującymi i klnącymi na czem świat stoi lokatorami, nie można nazwać odpowiedniem dla szkoły, — przeto nauczyciel, p. Stępień, zwrócił się do dowódcy baterji z prośbą o opróżnienie podwórza a przedewszystkiem — o usunięcie ze szkoły aresztu i umożliwienie normalnego i spokojnego prowadzenia wykładów.

Gdy interwencja ta nie odniosła skutku, kierownik szkoły zwrócił się do wyższych władz wojskowych w Łodzi, które uznały w zupełności słuszny punkt widzenia kierownika szkoły, obiecując mu, że odpowiednie zarządzenia będą natychmiast wydane.

Rzeczywiście—przedwczoraj zjechał do Srebrnej starszy rangą oficer, który sytuację na miejscu zbadał, wysłuchał podporucznika oraz kierownika szkoły, a wyjeżdżając oznajmił temu ostatniemu, że uprawnione prośby jego będą uwzględnione.

Mimo to wszystko wszakże — nic się w rzeczywistości nie zmieniło. Działa stoją nadal na dziedzińcu, aresztanci awanturują się obok izby szkolnej, prowadzenie lekcyj jest uniemożliwione, a dzieci wysłuchiwać muszą ordynarnych djalogów i dobitnych wyzwisk, padających z ust aresztowanych żołnierzy.

A wszystkiemu temu winna samowola pana podporucznika, który widocznie uważa, że jego — w Srebrnej — nie obowiązują ustawy D. O. Gen., wydawane w Łodzi.

Nie wątpimy jednak, że Dowódca Okręgu zdoła wyperswadować panu podporucznikowi jego autokratyczne zapędy i nie pozwoli mu dalej zakłócać w sposób tak niepożądany stosunków szkolnych w Srebrnej.

Wszak żyjemy w Państwie konstytucyjnem i demokratycznem.

Jak się u nas rządzą bolszewicy?

(„Handlowa" działalność bolszewicka Filipowicza. — W niedzielę wywiózł on 4 walizy i kufer.—Komunista Cymerman „łącznikiem" bolszewickim.— „Dokumenty" Cymermana oraz pomocnicy. — Czas położyć kres tej zbrodniczej akcji.

W hotelu „Royal" w Warszawie urzęduje dyplomata bolszewicki Filipowicz, który jeździ po kraju, rozwożąc literaturę agitacyjną. Filipowicz jest dygnitarzem rzekomo przy bolszewickiej delegacji „handlowo-repatrjacyjnej". Nie tak dawno władze policyjne w Krakowie natknęły się na transport „handlowy" Filipowicza, w którym była bibuła komunistyczna. Mimo to Filipowicz w dalszym ciągu wozi podejrzane paczki, kufry i kosze.

Do pomocy w swej „działalności" przyjęli bolszewicy licznych komunistów z organizacji warszawskich. Ci przecież najlepiej znają teren i są w ścisłym kontakcie z organizacją komunistyczną.

Na głównego „łącznika" do załatwiania wszystkich spraw w organizacjach komunistycznych powołali bolszewicy warszawskiego komunistę Ludwika Cymermana, zamieszkałego rzekomo przy ulicy Dzielnej 23, podczas gdy istotnie mieszka on gdzieś na Pradze.

Przed kilku dniami C. ekspedjował jakiś bagaż z dworca gdańskiego. Bagaż ten uległ zakwestjonowaniu, wówczas Cymerman zaczął grozić kasjerowi, że go z posady wyrzuci, bo on działa z ramienia Ministerjum Spraw Zagr. O fakcie tym, którego świadkiem był pewien porucznik, zawiadomiona została polska komisja repatrjacyjna, dotychczas jednak nikt w tej sprawie nie interwenjował. A Cymerman „działa" dalej.

Tenże C. zarekomendował całą falangę swych towarzyszy do roboty bolszewickiej, którzy, pełniąc rozmaite funkcje w hotelu „Royal", są w stałym kontakcie z warszawskimi komunistami.

Do delegacji repatrjacyjnej, jak wiadomo, przychodzi wiele osób z listami, celem wysłania ich do Rosji. Osoby te, przeważnie z prowincji, nie wiedzą, że listy wysyłać można bez marek, nalepiają je skwapliwie. Marki te odrywają z listów Cymerman i Cichocki, sprzedając później na mieście.

Bolszewicy posiadają kilka biletów kolejowych wolnej jazdy na wszystkie koleje państwowe polskie na okaziciela. Nic tedy dziwnego, że jeżdżą gdzie chcą, wożą co chcą, bez żadnej z naszej strony kontroli.

Oświata i Szkolnictwo.

Opłaty szkolne w państwowych szkołach i kursach zawodowych.

Min. W. R. i O. P. wydało okólnik do dyrektorów państwowych szkół i kursów zawodowych w sprawie opłat szkolnych.

Na mocy tego okólnika opłaty szkolne: wpisowe, czesne i za egzaminy w bieżącym roku szkolnym 1921 1922 mają być pobierane od uczniów w wysokości, ustanowionej; dla ubiegłego 1920 21 roku szkolnego. Kaucje, pobierane na wypadek zniszczenia narzędzi i innych przedmiotów szkolnych mają być podwyższone do 1500 mk. Prócz wymienionych opłat wprowadza się opłaty za zużycie materjałów i narzędzi. Opłaty te dla uczniów, pracujących w warsztatach, fermach itp., będą wynosiły 750 mk. rocznie. Uczniowie, pracujący w laboratorjach, winni wpłacać po 500 mk. rocznie.

Organizacja studjów weterynaryjnych w Warszawie.

Ogłoszono rozporządzenie Min. W. R. i O. P. w sprawie organizacji studjów weterynaryjnych w Warszawie.

Na mocy tego rozporządzenia zarządzono na podstawie uchwały Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 28 kwietnia 1921 r. ponowne uruchomienie studjów weterynarji przy wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego, jako zawiązku przyszłej szkoły weterynarji w Warszawie.

Organizacją studjów weterynarji zajmie się komisja organizacyjna, złożona z przewodniczącego i członków, mianowanych przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego na podstawie opinji senatu uniwersytetu warszawskiego.

Faramuszki.

Blady, bo płuca źre mu gruźlica,
Z obłędnym wzrokiem, cichy, nieśmiały,
Przyozdobiwszy w uśmiech swe lica, —
Zgłosił się do mnie człeczyna mały,
Gnąc się w ukłonach, słowne tyrady
Roztoczył, biegle władając mową,
I smutnie trzęsąc zbielałą głową,
Pytał: „czy niema jakiej posady?..."
Mam uniwersytet — dwa doktoraty,
Zdrowie sterałem na froncie.
Dziś w raz z rodziną. sprzedawszy graty,
Gnieżdżę się w ciasnym i brudnym kacie...
Żona mi chora, dzieci mam troje,
Napróżno szukam kawałka chleba..
O los tych biednych się niepokoję!..
Pracę mi gwałtem znaleźć potrzeba.
— Znikąd pomocy i znikąd rady,
Obszedłem wszystkie już komitety,
Lecz nie zyskałem tam nic, niestety...
— Czy niema dla mnie jakiej posady?...
W twarz mu spojrzałem i oczy łzawo
I żal mną wstrząsnął i ból okrutny,
Że tych, co boje toczyli krwawo —
Dziś los spotyka tak bardzo smutny.
Lecz cóż mu miałem poradzić w nędzy?...
Mimo skromnego bardzo budżetu,
Ze wstydem dałem trochę pieniedzy,
I... iść radziłem do... komitetu...

Es.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

27 Czwartek	Dziś Sabiny	
	Jutro Szymona	
	Wschód słońca	6 m. 50
	Zachód „	4 m. 37
	Wschód księżyca	11 m. 86
	Zachód „	7 m. 30

— **Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej** z powodu braku quorum nie odbyło się.

— **Załobny Krzyż w Łodzi.** (k) W Łodzi powstał oddział Polskiego Towarzystwa Załobnego Krzyża, który ma za zadanie pieczę nad grobami wojennemi, co jest zawarunkowane w traktacie wersalskim, jako obowiązek Polski. Ponieważ opiekujące się dotychczas grobami wojennymi na terenie Polski odnośne oddziały DCG enów nie posiadają na ten cel ani odpowiednich funduszów, ani nie zdołają z takim pietyzmem dokonać dzieła konserwacji tych pamiątek wojennych, przeto zadania tego podjęły się instytucje społeczne. Łodzki Załobny Krzyż posiada już ukonstytuowany zarząd, na czele którego stoi prezes sądu okręgowego Augustynowicz. Zarząd organizuje na czas od 1-go do 8 listopada r. b. powszechną kwestę i zbiórki na rzecz konserwacji mogił wojennych.

Łódzki Oddział Załobnego Krzyża ma w swej pieczy jeden z największych cmentarzy wojennych w Polsce, mianowicie we wsi Gatka gm. Gospodarz, gdzie jest około 40 tysięcy zabitych, pogrzebanych podczas bitew pod Łodzią.

— **Spis ludności w Zgierzu.** Prowizoryczne obliczenia arkuszy spisowych wykazały w Zgierzu następ. stan ludności: Ogólna liczba ludności 21,065, z tego: mężczyzn 11,531, kobiet 9,534, narodowości polskiej 16,363, narodowości obcej 4,702, analfabetów 3,200.

— **Poszukiwanie rodzin.** Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że p. Wojakowski Antoni, b. dowódca p. piech. zam. w Razaniu, ul. Prokłońskaja nr. 9 róg Nowosielskiej nr. 24, zwraca się do swych sióstr Kamilli Rybki w Warszawie, Anny Wojakowskiej, nauczycielki w Chotomowie, gmina Jabłonna i do p. Rajmunda Wojakowskiego w Łodzi o nadesłanie wiadomości, gdzie obecnie mieszkają, gdyż na wysłane pod powyższemi adresami listy nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Petent przytem nadmienia, iż jest od roku chory i w ciężkich warunkach materjalnych.

— **Ze Związku Polskiego Nauczycielstwa Szk. Powsz.** W czwartek, t. j. dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Polskiego Naucz. Szkół Powsz. (Andrzeja 4) odbędzie się zebranie sekcji kierowników. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

— **Zamach samobójczy.** (k) Onegdaj przy ul. Aleksandryjskiej pod nr. 27 usiłowała pozbawić się życia 22 letnia służąca Ajdel Jabłonkiewicz, wypijając nieznanej trucizny. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Poznańskich.

— **Okradzenie księdza.** (k) Onegdaj niewykryci złoczyńcy wdarli się do plebanji przy kościele Najświętszej Panny Marji na Starem Mieście i okradli ks. proboszcza Stanisława Mielocha na sumę kilkunastu tysięcy mk. O śmiałej kradzieży zawiadomiono policję.

— **Strzały za złodziejami.** (k) W nocy na ul. Kilińskiego przed domem Nr. 35 posterunkowy policjant zauważył trzech złodziejów, którzy na rozkaz zatrzymania się poczęli uciekać. Wówczas policjant dał w ich kierunku kilka strzałów, lecz bezskutecznie. Złodzieje zbiegli.

— **Okradzenie szpitala.** (k) Przy ul. Północnej pod nr. 42. szajka złodziejów okradła szpital Ewangielicki na sumę 246 tys. mk.

— **Okradzenie telefonów.** (k) Przy rogu ulicy Karola i Wólczańskiej podczas prowadzenia robót przy przeprowadzeniu telefonów jakiś złodziej, korzystając z chwilowej nieobecności montera, skradł zwój drutu telefonicznego, wagi około 4 pudów. O kradzieży zawiadomiono policję.

— **Przy pracy,** (k) W fabryce Rosenblatta przy ul. Karola pod nr. 36 zasłabła nagle przy pracy robotnica Marjanna Gołduszyńska, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 46. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś t. j. dn. 27.X Teatr Miejski daje „Na dnie" sceny z życia mętów ludu rosyjskiego Maksyma Gorkija.

W piątek dn. 28.X „Bagienko" Bolesława Gorczyńskiego z niezrównanym dyr Zygmuntem Noskowskim.

Z Filharmonji Łódzkiej.

W sobotę dn. 29 b. m. o godz. 4-ej po poł. — koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca z udziałem młodej, wielce utalentowanej pianistki Reginy Kaczorówny. W programie Symfonja szkocka Mendelsohna i uwertura „Hebrydy" tegoż kompozytora oraz koncert fortepianowy Sahmt-Saensa.

W niedzielę dn. 30 b. m. odbędą się dwa koncerty pod dyrekcją Teodora Rydera. O godz. 12 w poł. odbędzie się poranek muzyczny (ludowy) poświęcony muzyce francuskiej, na którym jako solista wystąpi skrzypek M. Cawat. Na koncercie popołudniowym o godz. 4 będziemy mieli okazję poznać świetnego skrzypka Stanisława Friedberga, który odegra koncert D-dur Beethovena z tow. orkiestry. Pozatem w programie Symfonja V-ta Czajkowskiego.

Poniedziałkowy wielki koncert abonamentowy odbędzie się pod batutą znakomitego dyrygenta Emila Młynarskiego a jako solista grać będzie niezrównany pianista Egon Petri. Na program złożą się: Symfonja 2-ga Brahmsa, Suita „Filip Emanuel" Bacha, oraz koncert fortepianowy Es-dur Rubinsteina.

Z życia organizacji N. P. R

Zebranie prezydjum.

W piątek dn. 28 bm. o godz. 7 w. w Sekretarjacie NPR. odbędzie się posiedzenie prezydjum. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Widzew!

Zebranie ogólne Dzielnicy Widzew odbędzie się w niedzielę 30. X o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

W piątek, dn. 28 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w Sekretarjacie NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie zarządu Koła Prac. Miejsk. wraz z delegatami.

Koledzy proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zwyżkowe.

Notowano:	Dolary	4425.—
	Marki niem.	28.00
	Franki franc.	317.—
	Funty szterlingi	17100.—
	Franki szw.	810.00
	Korony czeskie	45.—

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA LUNA

Dziś premjera!

Sensacja nad sensacjami!

„FAWORYT ŚMIERCI“

Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.
W roli głównej najsilniejszy człowiek świata Albertini.

Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. **M. Chwata.**

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś! **Wielki sensacyjny program! Serja 8-ma** Dziś!

W LABIRYNCIE NOWEGO JORKU

Początek o godz. 5-ej, w soboty o 3-ej, w niedzielę o 2-je.

Największe w naszem mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Wielkie arcydzieło podług autora Henryka Sienkiewicza pod tytułem

„QUO-VADIS”

Tysiączne rzesze narodu. Bajeczne kostjumy. Przepiękna gra i wystawa. Pożar Rzymu. Cyrk. Lwy. Męczeństwo chrześcijan. Żywe pochodnie i t. d. Pełne grozy obrazy przesuwają się przed okiem zdumionego widza i trzymają jego uwagę w napięciu aż do ostatniego momentu.

Od 1 listopada **„SZATAŃI ZAGŁADY“.**

Ważne dla Pań!

Pracownia kapeluszy damskich

ul. PUSTA 1

(wejście przez bramę)

poleca gotowe kapelusze oraz przyjmuje przeróbki: kapeluszy, futrzanych czapek, mufek i kołnierzy.

Ceny niskie. 3449—6

Naczelny Lekarz Kasy Chorych

Dr. Henryk Kłuszyński

przeniósł się z Cieszyna do Łodzi

ul. Milsza № 55,

i przyjmuje od 5—6 i pół wiecz. w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

Baczność, szczotkarze!!!

W niedzielę 30 października o godz. 3 po poł. w sali Tow. Gimnast. „Sokół“, Nawrot 23, odbędzie się **ostatnie organizacyjne zebranie szczotkarzy (pucerów grempli).**

Kolegów szczotkarzy uprasza o jaknajliczniejsze przybycie Komisja organizacyjna Zw. Zaw. Kwalifikowanych Pracow. Przemysłu Włókienniczego „Potęga“.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska **145.**

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Łódź, Przejazd 8. DRUKARNIA AKCYDENSOWA **„PRACA“** Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.
RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::
ZNACZNE USTĘPSTWA.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9—1 i od 6—8 wiecz. Panie od 5—6 po poł.

Dr. CHYLEWSKI,

Główna 51

Choroby wewnętrzne kobiece przyjmuje 9—10 i 5 7

Ubrania, Obuwie

Palta męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, sweatry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna najtaniej poleca chrześcijański „Jarmark Łódzki“, ul. Piotrkowska 44, pierwsze piętro.

UWAGA: ubrania na zamówienia. Własna pracownia.

Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 8317—25

Ogłoszenia drobne.

Amerykanin poszukuje dwóch pokoi umeblowanych z osobnem wejściem. Cena obojętna. Zgłoszenia listowne adresować: W. Jesień. Hotel Savoy. 8507—8

Brusiński Parchwinty zagubił paszport polski, wydany w gm. Kleszczów. 3502—3

Barjas Władysław zagubił paszport polski, wydany w Wiskitnie. 3503—8

Dąbek Anna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3517—3

Guz Juljanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3505—3

Krystow Wilchelm zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 3506—8

Krzemiński Józef zagubił paszport rosyjski, wydany z gminy Narew, kartę powołania rocznika 1893, wydaną z P. K. U. w Łodzi, oraz świadectwo szkolne i legitymację N. P. R. № 717.

Laniowska Cecylja zagubiła legitymację N. P. R. № 2880.

Mikołajczyk Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2497—3

Sokoliński Jan zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Przybłąkał się pies rasy Doberman. Jest do odebrania Ogrodowa 24, sień 8, m. 8. 8496-3

Potrzebna dziewczyna. Wiadomość Aleja Kościuszki № 43, mleczarnia. 3510—2

Poszukuje wspólnika z kapitałem do handlu bydłem i świńmi z Poznańskiego. Posiadam patent na przewóz. Wiadomość w Adm. „Praca“.

Szymczak Józefa zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8501—8

Sitek Andrzej zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 8494—8

Zaginął kwit na wpłacone Mk. 66,000 na mąkę dla robotników fabryki Roberta Cymermana Gdańska № 142, wydany z Wydziału Zaprowiantowania Magistratu m. Łodzi. Kwit ten zostaje unieważniony. 3498—1

Zaginął portfel z paszportem, wydanym w Łodzi na imię Ign. Kordowskiego. 3515—3

Wróbel Józef zagubił kontrolkę aprowizacyjną na 4 osoby, wydaną w fabryce K. Szajblera. 3469—1

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK